



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po teście 1 MK.

DZIAŁ URZĘDOWY.

P. Dyrektor Departamentu Stanu otrzymał dzisiaj depezę następującą:

Ks. Radziwiłł, Dyrektor Departamentu Stanu, Warszawa.

Proszę Waszą Księżęcą Mość i Rząd polski, by zechcieli przyjąć wyrazy najgorętszej wdzięczności rządu cesarskiego za kojące słowa współczucia z powodu zamordowania generała feldmarszałka Eichhorna i jego adjutanta.

Von Hintze, Sekretarz Stanu Urzędu Spraw Zagranicznych.

Depesza ta jest odpowiedzią na wczoraj wysłany telegram, treści następującej:

Sekretarz Stanu von Hintze,
Urząd Spraw Zagranicznych,
Berlin.

Z polecenia Rządu polskiego proszę Waszą Ekscelencję, by zechciał wyrazić Rządowi cesarskiemu nasze głębokie współczucie z powodu ohydneho morderstwa, dokonanego świeżo w Kijowie na osobach generała feldmarszałka Eichhorna i jego adjutanta.

Dyrektor Departamentu Stanu,
ks. Radziwiłł.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 1 sierpnia 1918 r.

Po wczorajszym, ostatnim przed ferjami posiedzeniu Rady Stanu można zreasumować znaczenie pierwszego okresu jej pracy.

W ciągu pięciu tygodni poruszono długi szereg spraw najbardziej palących, dając możliwie pełny wyraz potrzeb i żądań społeczeństwa. Obrady przyniosły treść bardzo obfitą, mimo swej niekiedy rozwlekłości. Zarówno nasza opinia publiczna, jak i czynniki zewnętrzne mogły uprzytomnić sobie, ile to zagadnień i kwestji domaga się rozwiązania i uporządkowania, ile zmian nastąpić musi, byśmy mogli wkroczyć wreszcie na drogę normalnego rozwoju społeczno-narodowego życia. A przytem dobitnie podkreślano te mianowicie sprawy, które dałyby się uregulować, i te trudności, które dałyby się usunąć *mimo trwania wojny*, bez zamachu na t. zw. „konieczności wojenne“.

Na trzynastu plenarnych posiedzeniach Rady Stanu poruszono więcej spraw, niż — w takim okresie czasu — w jakimkolwiek parlamencie europejskim. Zgłoszone dezyderaty dotyczyły dziedzin: politycznej, gospodarczej, finansowej, społecznej i kulturalno-oświatowej. Zaraz po ukonstytuowaniu się prezydium, po exposé p. Prezydenta Ministrów i deklaracjach stronnictw oraz po wyborze pierwszych kilku komisji, przystąpiono do rozpraw nad przedłożeniami rządowymi oraz nad tak licznymi wnioskami i interpelacjami.

Z pośród spraw politycznych — że wymienimy tylko, które wzbudzały największe zainteresowanie — obradowano nad sprawą internowanych

legjonistów i stosunku rządu polskiego do procesu w Marmarosze-Sziget, nad uwięzieniem pośta Błyskosza, wywiezieniem administratora djeczji wileńskiej ks. Michalkiewiczza, ograniczeniem praw Kościoła katolickiego, zniesieniem cenzury i t. d., wreszcie na ostatnich posiedzeniach wypowiedziano się w kwestji traktatu brzeskiego i przyszłości ziemi Chełmskiej, oraz położenia obecnego Suwalszczyzny, wkraczając, siłą rzeczy, w całokształt stosunków polsko-litewskich. Wyjaśnienia rządu we wszystkich sprawach powyższych rzuciły należyte światło na ich stan dzisiejszy i na te możliwości, jakie powstają w obecnej sytuacji politycznej.

Zagadnienia gospodarcze znalazły, rzecz prosta, jedno z miejsce naczelnych w obradach Rady Stanu. Scharakteryzowano tu w sposób gruntowny i wszechstronny obecne położenie gospodarki krajowej, sytuację przemysłu polskiego i drogi, prowadzące do uruchomienia głównych warsztatów pracy przemysłowej, poruszono sprawę poręb w leśnictwach rządowych, wskazano środki ku zatamowaniu spekulacji ziemią, podkreślono doniosłość uporządkowania dziedziny kolejnictwa, zapobieżenia oraz gorszemu stanowi sprawy węglowej i t. d. Z tą też dziedziną gospodarczą wiąże się wszystkie kwestje rekwizycyjne i aprowizacyjne, które były tematem rozpraw.

Na czoło zagadnień finansowych wysunęła się tak ważna w chwili obecnej sprawa walutowa, która znalazła w ostatnim rozporządzeniu swe prowizoryczne zatwierdzenie.

Z zakresu kwestji społecznych najwięcej czasu zajęła Radzie Stanu sprawa ochrony lokatorów, zatwierdzona w sposób kompromisowy.

Wynikiem rozpraw oświatowych była uchwalona „Ustawa tymczasowa o placu nauczycieli szkół powszechnych i o najniższej placu w tych szkołach“. Wysiłki ku zaprowadzeniu w kraju powszechnego nauczania elementarnego zostały scharakteryzowane w przemówieniu p. Ministra Oświecenia Publicznego i Wyzn. Religijnych, które niemało otuchy dodało naszemu społeczeństwu.

Prócz zagadnień powyższych, wysunięto na porządek dzienny cały jeszcze szereg spraw, jak: sekwestr majątków donacyjnych, zabezpieczenie inwalidów, kwestję przepustek i t. d.

Słowem, materiał obrad był obfity.

Narazie, prócz paru ustaw, które mają już moc obowiązującą, wynik prac Rady Stanu jest jeszcze nieco teoretyczny, co jednak bynajmniej nie prowadzi do wniosku, że prace te nie mają dla kraju realnego znaczenia. Z tego bowiem właśnie materiału orjentacyjnego, z danych na tem forum przytoczonych, z dezyderatów wypowiedzianych płyną wskazówki dla prac dalszych, które w miarę naprawy panujących stosunków będą przyczyniały się niewątpliwie do uporządkowania naszego zbiorowego życia.

Przedstawiciele Rządu — poza wyjaśnieniami w poszczególnych kwestjach — występowali w Radzie Stanu kilkakrotnie z oświadczeniami zasadniczymi, ujmującymi ich zbiorowe, zgodne

stanowisko polityczne. Wyraźne cechy deklaracyjne nosiło exposé p. prezydenta Ministrów na drugim zaraz posiedzeniu Izby. Uzupełniły je słowa jego zastępcy, p. Ministra Rolnictwa, na posiedzeniu ostatnim. Jasno określił punkt wyjścia polityki polskiej wobec mocarstw centralnych Dyrektor Departamentu Stanu.

RADA STANU

Królestwa Polskiego.

(I-sza sesja. 12-e posiedzenie).

Ciąg dalszy.

W obecności gabinetu, przedstawiciele władz okupacyjnych i quorum Izby, o godz. 4 m. 40 po poł. Marszałek, w towarzystwie Wice-Marszałka, p. Pomorskiego, i sekretarzy, pp. Skotnickiego i Wyrzykowskiego, wchodzi na podjum.

Marszałek: Izba w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 11 posiedzenia z d. 29 lipca jest przyjęty. Protokół 12 posiedzenia z 30 lipca leży w biurze do przejrzenia. P. Sekretarz zechce odczytać wpływy.

Sekretarz, p. Wyrzykowski: Marszałek udzielił urlopu członkom Rady Stanu: ks. Leonowi Gościńskiemu na 1 dzień, Bolesławowi Eigerowi na 3 dni, Antoniemu Bielińskiemu na 4 dni, Zygmuntovi Leszczyńskiemu na 4 dni, Bronisławowi Szlubowskiemu na 4 dni, Bolesławowi Sekutowiczowi na 5 dni.

Spis petycji, wniesionych do Rady Stanu po dzień 31 lipca 1918 r. Petycja Związku miast Królestwa Polskiego o niezwłoczne wydanie przepisów w sprawach aprowizacji miast. Przekazano Komisji Rolnej.

Petycja Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego w sprawie wznowienia funkcjonowania telefonów. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi w sprawie prawa o ochronie lokatorów. Przekazano Komisji Ochrony Lokatorów.

Petycja Jadwigi Kazanowej o uwolnienie jej męża Władysława z obozu jeńców. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Marjanny Zieleniewskiej w sprawie uwolnienia jej męża Bolesława z niewoli. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Michaliny Filipkowej o uwolnienie jej męża Jana z niewoli niemieckiej. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Katarzyny Sikorskiej o uwolnienie jej męża Józefa z obozu jeńców. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Marjanny Koźlakowej o uwolnienie jej męża Jana z niewoli niemieckiej. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi w sprawie walutowej, o matorjum i uregulowanie odsetek procentów hipotecznych w wysokości 3 do 4%. Przekazano Komisji Finansowo-Gospodarczej.

Petycja Franciszki Klimkowej o uwolnienie jej męża Jana z niewoli. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja nauczycielstwa szkół Siedlec i powiatu Siedleckiego o poprawę bytu. Przekazano Komisji Oświatowej.

Petycja Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego szkół początkowych powiatu Siedleckiego w sprawie poprawy bytu. Przekazano Komisji Oświatowej.

Telegram p. Lednickiego. Przedstawiciel Rady Regencyjnej i rządu polskiego w Rosji, A. Lednicki, z okazji uroczystości poświęcenia siedziby przedstawicielstwa polskiego w Moskwie nadesłał pod adresem Marszałka Rady Stanu życzenia owocnej prawodawczej pracy dla Rady Stanu.

Protesty. Zgłoszone zostały do łaski marszałkowskiej dwa protesty: 1) czł. R. St. Parczewskiego i towarzyszy 2) czł. R. St. Wł. Studnickiego i towarzyszy — oba z powodu sposobu prowadzenia obrad w dn. 30 lipca.

Marszałek: Zanim przystąpimy do porządku dziennego, udzielam głosu przedstawicielowi rządu niemieckiego, hr. Lerchenfeldowi, który chce w sprawie wczoraj poruszonej o robotnikach polskich będących w Niemczech kilka słów powiedzieć. Hr. Lerchenfeld ma głos.

Przedstawiciel c. n. władz okupacyjnych hr. Lerchenfeld. W toku przeglądania stenogramów poszczególnych mów członków Rady Stanu, wypowiedzianych podczas wczorajszej interpelacji, dotyczącej stosunków jeńców i robotników w Niemczech, wyłoniła się konieczność zajęcia przez niemieckie władze okupacyjne wyraźnego stanowiska, a to w tym celu, by zapobiedz zarówno w Radzie Stanu, jakoteż w społeczeństwie polskiem błędnym i spaczonym pojęciu o tych stosunkach. Niewątpliwie przedstawiciele Rządu Polskiego stworzyli dość pełny i wyraźny obraz położenia. Tem więcej chciałbym ze strony niemieckiej uwydatnić niektóre punkty jako szczególnie ważne. W ogólności dyskusje w rodzaju wczorajszej bynajmniej się nie nadają do wyjaśnienia lub poprawy położenia. Chodzi tu raczej o fakty, które o wiele skuteczniej i dokładniej bywają rozstrzasane w ścisłym kółce obradujących komisji. Tam istnieje możliwość w drodze zobowiązanych wyjaśnień zbadania poszczególnych skarg i wynalezienia środków i dróg, by zbliżyć uprawnione wnioski ku u rzeczywistieniu. Niech mi będzie wolno tę uwagę uogólnić poza zakres urzędowego przedmiotu i dać jej znaczenie dla innych spraw, które Rada Stanu w przyszłości traktować będzie.

Chcę wierzyć, że wszyscy panowie mówcy byli powodowani nie dążeniem wygłaszania li tylko teoretycznych wywodów, a raczej dążeniem twórczej pracy, a twórcza praca ta polega oczywiście na tem, aby stworzone zostały możliwości zadawalniające warunki dla pracujących w Niemczech obywateli Państwa Polskiego.

Mogę panów zapewnić, że takim dążeniem są przejęte i niemieckie władze okupacyjne, wychodząc, niezależnie od pobudek idealnych, z założenia, że wartość pracy wzrasta, im lepiej właściwie robotnik jest usytuowany i im ogólniej jest traktowana jego siła robocza. Śluszność tego założenia wypływa sama przez się z tego, na jakiej wysokości stoi od dawna w Niemczech prawodawstwo o ochronie pracy oraz praktyczna ochrona pracy, instytucje dobroczynne, niemniej zarządzenia policyjne ku ochronie pracy zmierzające, zaś przedewszystkiem inspekcje fabryczne.

Wątpię, czy mi ktokolwiek zaprzeczy, jeżeli pozwolę sobie twierdzić, że zarządzenia te były wzorem dla całego świata i że po wojnie będą wzorem i dla tego kraju.

Z tych zarządzeń korzystają też robotnicy polscy pracujący w Niemczech i tym się też tłumaczy, że przed wojną setki tysięcy polskich robotników dobrowolnie wychodziło na pracę do Niemiec.

Istnieją niewątpliwie konieczności wojenne, mające obecnie ujemny wpływ na położenie robotnika polskiego w Niemczech, pod kotłami i pod wielu innymi względami cierpi i robotnik niemiecki. Wszakże zostały przedsięwzięte środki, mające na celu złagodzenie, a nawet usunięcie ujemnego wpływu tych niesprzyjających okoliczności. Zdawna już starali się przedstawiciele społeczeństwa polskiego i Rządu Polskiego, że wspomnę w szczególności o pracy członka T. S. R. s. p. Kunowskiego — pracować na tem polu ręką w rękę z władzami okupacyjnymi, a dopiero przed kilku dniami Szef Administracji, właśnie z powodu tych interpelacji, przesłał do p. Prezydenta Ministrów zaproszenie na konferencję w tej sprawie. Główne, ciągle się powtarzające skargi zostały załatwione przez zarządzenie Ministerjum Wojny z dn. 21 listopada 1917 r. w ten sposób, że robotnikom została udzielona możliwie szeroka opieka i że

głównie od nich zależy, by z opieki tej korzystać mogli.

Rozporządzenie to reguluje kwestję urlopu w ten sposób, że każdemu robotnikowi udziela się zasadniczo raz rocznie urlopu, przede wszystkim zaś mają korzystać z tej ulgi robotnicy, którzy od początku wojny w Niemczech pracują, a urlopu dotąd nie uzyskali. Rzecz prosta, że stosunki komunikacyjne staną do pewnego stopnia na przeszkodzie do przeprowadzenia tego zarządzenia; są to wszakże okoliczności, które należy uważać za siłę wyższą. By jednakże zapobiedz niesprawiedliwości, została nawet utworzona przy urzędach wojennych instancja apelacyjna dla spraw, dotyczących domowego urlopu. Poza tem mogą zast. Komendy Generalne urzędzić w swoich okręgach według miejscowych okoliczności stałe urzędy opiekuńcze, do których mają także należeć przedstawiciele polskich robotników.

Urządzone zostały z udziałem polskich mężów zaufania objadrowe komisje kontrolujące w celu zwiędzania przedsiębiorstw i wysłuchiwania żytoen. Spory pomiędzy pracodawcami i pracownikami są rozstrzygane przez urzędy rozjemcze z pominięciem drogi sądowej i mógłby też panom wskazać wypadki, w których pracodawcy zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez niemieckie sądy karne, a to za obchodzenie się z robotnikami wbrew umowie.

Do kompetencji tych urzędów należy też decyzja w sprawie dopuszczalności zmiany miejsca pracy.

Opieka religijna jest całkowicie zapewniona. O ile przytem nie zachodzi zmiana miejsca zamieszkania, każdy robotnik może swój wolny czas przepędzić w kościele. O ile zaś z odwiezieniem kościoła lub z innym wydalaniem się w ważnych sprawach, naprzykład do spółki spożywczej i t. d., nie jest połączona zmiana miejsca zamieszkania, to wystarcza jednorazowe pozwolenie na cały rok.

Wreszcie są przepisy policyjno-meldunkowe, możliwie uproszczone. Jakże wyglądają wobec tych zarządzeń skargi, któreśmy wczoraj słyszeli. Szanowni Panowie! Zdaje mi się, że chodzi tu o wypadki, które w części miały miejsce przed laty, o wypadki, które dały władzom niemieckim pobóg do uregulowania tej całej sprawy w powyższy sposób. Dotyczy to mianowicie twierdzenia jednego z mówców, że robotnicy zostali do pewnego stopnia wzięci do niewoli i przymusowo zaciągnięci do pracy. Zdaje mi się, że mówca miał na względzie pojedyncze wypadki z roku 1915, kiedy to ze zbliżającą się zimą osoby, które się i w kraju od pracy uchylały i tem samem ciężarem społeczeństwa się stawały, zostały ujęte w bataljony robotnicze, które zresztą dawno już zostały rozwiązane.

W końcu jeszcze słów kilka o płacy. Głosić o jednakowej skali zarobkowej, jest na wskroś błędne. Płace dokonywa się według umowy i według wydajności pracy. Niemniej istnieją różnice pomiędzy płacą, otrzymywaną przez osoby, zwolnione do pracy z obozu jeńców, a płacą, otrzymywaną przez robotników wolnych. Ze wszakże wysokość płacy w ogólności odpowiada miejscowym warunkom, tego dowodzą miliony wysyłane do kraju okupowanego z Niemiec przez zatrudnionych tamże robotników.

W końcu pozwolą Panowie jeszcze słów kilka:

Wszystcy Panowie znacie położenie, w jakim się znajduje Rzeczpa Niemiecka. W walkach obecnych z całym światem nieprzyjacielskim naród nasz musi wytyężyć całą swą siłę, użyć wszystkich środków pomocniczych dla wielkiej sprawy. Przez zwyciężenie armji rosyjskiej, przez przelaną krew 67 tys. waleczących żołnierzy, którzy za swą ojczyznę na Polskiej ziemi polegli, zostało Królestwo Polskie objęte okupacją i gospodarką państw centralnych. I ten kraj musi ponosić ciężkie ofiary. Nieście je Panowie z wytrwałością i pamiętajcie o tem, co dziś naród niemiecki ponosi w walce o swój byt i swoją wolność, pamiętajcie o tem, że niema u nas dziś ani strzechy ani pałacu, w których nie oplakiwano by śmierci drogiego bliźniego. I z kolei postawcie sobie Panowie pytanie, czy nie są warte celu Wasze starania, Wasze ofiary, Wasze cierpienia!

Marszałek: W sprawie porządku dzien-

go muszę powiedzieć, że czł. R. St. Perlmutter nie chciał deklaracji w imieniu ludności żydowskiej przez niego reprezentowanej wygłosić na początku sesji aż do czasu, kiedy reprezentant duchowieństwa katolickiego nie zabierze w tej Wysokiej Izbie głosu. Dziś jednak temu przemówieniu aczkolwiek nie postawione na porządku dziennym, może Rada Stanu zechce dać miejsce (Prosimy). Skutkiem czego udzielam głosu p. Rabinowi Perlmutterowi.

Rabin Perlmutter: Jest król wszechkrólów, który osadza królów na tronach i ich strąca. Naród polski, nasza stara matka, nasza ziemia z długiego uspienia ocknęła się. Doszło do tego, z łaski Bożej, że utworzona została Rada Stanu, Rada, składająca się z tylu poważniejszych osób, mających przed sobą jedyny cel, jedną metę — rozwinąć państwo polskie. Mądrość, siła i bogactwo, są to najważniejsze czynniki w życiu człowieka. To jest śluszne, że Rada nasza tak gorliwie zajmuje się sprawą przyjsicia z pomocą wszystkim uciskionym. Ze wzruszonym sercem wznoszę ręce nasze do Najwyższego Kierownika losów naszych i mówię: oby natchnął serca Wasze, Panowie, Bóg mądrością i rozwagą, a także życzliwością i przychylnością względem nas, izraelitów, którzy zawsze są gotowi z całej duszy i ciała służyć i spełniać obowiązki swe obywatelskie wobec Polski. Niech więc słońce szczęścia naszego już więcej nie zachodzi i niech żyje Polska.

Marszałek: Przechodzimy do pierwszego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie z Komisji rolnej, dotyczącej spraw rekwizycji i aprowizacji. P. Fudakowski ma głos.

P. Fudakowski: Sprawa rolna i sprawa aprowizacji, to dwie wielkie dziedziny, spełnione olbrzymią ilością faktów.

Sprawy aprowizacyjne i sprawy rolne, wbrew opinjom, które częstokroć panowały u nas, są nietylko ze sobą pokrewne, ale są ograniczanie ze sobą związane, że chcieć-tractować jedną, nie poruszając drugiej, jest to popełnić błąd lub też doprowadzić rzecz do zgola fałszywych konsekwencji. Nie da się też pojąć dobre, śluszne rozstrzygnięcie lub załatwienie sprawiedliwe sprawy aprowizacyjnej bez odpowiedniego ujęcia sprawy rolnej. Tyle jeśd damy, ile wytworzymy. Zatem zdawałoby się rzeczą logiczną zastanowić się, czy wytwarzać, jak wytwarzać i czy wytwarzać jesteśmy w stanie.

Dlatego wydaje mi się być rzeczą logiczną, że naprzód poruszę sprawę rolną.

Spożywcę nasi przed wojną przez gospodarkę krajową w zupełności byli zaspakajani. Składał się na to stan ówczesny rolnictwa naszego. Na przestrzeni mniej więcej ok. 12 milionów morgów ornej ziemi posiadanej zbierano tyle, że z wyjątkiem małego procentu importowanego bydła i zboża z Rosji, produkcja własna pokrywała nasze zapotrzebowanie. Trzy lata wojny odbiły się jednak na tym stanie. Naprzód w pierwszym rządzie w tem, że przestrzeń uprawna zmniejszyła się mniej więcej o 15%.

Dla względów, które wojna nakazuje i narzuca, władze okupacyjne uznały za konieczne zająć całą produkcję rolną kraju.

Stworzone zostały i zorganizowane monopole, które oddane były władzom okupacyjnym i przez nie eksploatowane. Tak rzeczy trwały w przeciągu 2 lat, to jest do roku 15/16 do 16/17. Gospodarka w przeciągu tych dwóch lat, prowadzona wyłącznie przez władze wojskowe, nie dała rezultatu takiego, jakiego się władze wojskowe spodziewały.

Wyniki stąd skargi, wynikał poprostu bleda aprowizacyjna kraju, która doprowadziła władze obydwu okupacji do przekonania, że sprawy tej bez współdziałania społeczeństwa nie da się załatwić. To też w jesieni roku 17 w okupacji austr.-węg. utworzona została krajowa Rada Gospodarcza, instytucja, dopuszczająca społeczeństwo także do regulowania sprawy obrotu płodami, obdarzona dosyć dużą autonomią władzą. Tu w okupacji niemieckiej stworzona została Komisja Statystyczna, już dziś nie istniejąca. Sprawa aprowizacji, sprawa zbioru plonów w znacznej mierze, a nawet w całości była poza kompetencją rządowych władz polskich i poza ingerencją społeczeństwa polskiego.

Chodziło o to, ażeby w dokładny sposób stwierdzić produkcję krajową.

Szacunek przez władze wojskowe był prze-

prowadzany zawsze w sposób pobieżny, powierzchowny. W wyniku doprowadziło to do tego, że cyfry ustanowione na początku roku były zmieniane zupełnie, że tak powiem, przewracane.

Wynikło też praktycznie to, że jeden producent, przeciążony był zobowiązaniami dostaw, inny dla względów zupełnie przypadkowych, dla omyłki, świadczenia te w mniejszym stopniu nieść musiał. Tak było z kontyngensem bydła. Kontyngens bydła, oznaczony w obu okupacjach, przedstawiał się nieco odmiennie. Rekwizycje przez przeciąg lat 3 doprowadziły stan inwentarza roboczego do ruiny, zmniejszając go w okupacji niemieckiej o 37%, a w okupacji austriackiej o 58%. Stan bydła zmniejszył się o 30% w okupacji niemieckiej, stan bydła w okupacji austriackiej mniej — więcej o jakie 25%. Nb. dane z 1917 r. stwierdzają, że liczba koni, liczba bydła w sposób niesłychanie mały zmniejszyła się w Niemczech od początku wojny.

System skupywania bydła i zboża był jedną z przyczyn utyskiwań powszechnych i stał się bolączką w naszych stosunkach rolnych.

Cała bowiem masa zarządzeń wywołała chaos w tej dziedzinie.

Surowców władze nie dostarczyły. Wszystkie płody narówni rolnicze, jak i wogóle wszelka produkcja kraju zajęta została; do niej należą też i surowce, wywożone z kraju. Jeżeli chodzi o skóry, artykuły pomocnicze, bez których dziś pojąć się nie da normalny bieg gospodarstwa, to wzrastały one w cenę tak niepomiernie wysoko, że ich nabyć nie można. Ze strony władz nie było dotychczas żadnych starań, żeby tej luce, tej potrzebie zadosyć uczynić.

W tych warunkach, jeżeli się zważy, że warszaty rolne, czy większe, czy mniejsze, dzięki zarządzeniom wojennym i brakom odpowiedniej pomocy i niemożności zapatrywania się w odpowiednie artykuły zahamowane zostały w swym rozwoju, gdy się zważy dalej, że są to wszystko przyczyny, które się składają na powiększenie kosztów produkcji, wtedy jasną staje się ważność sprawy cen, które płacone były za zbiory w okresie ubiegłym i które płać trzeba będzie w okresie nadchodzącym. Polityka cen była fałszywa. Stosunek do producenta również.

Są bowiem pewne prawa gospodarze, które niezależnie od naszej woli kierują do dzisiejszego dnia warsztatami rolnymi.

Tak długo warszaty prowadzone będą ze stratą, póki nie będą pokrywały własnych kosztów. Stąd też i rozwijające się nadzwyczajnie omijanie przepisów, stąd i przemysłnictwo, które doszło do rozmiarów powszechnych w wielu wypadkach. Proszę panów, ażeby zilustrować te twierdzenia moje, chciałbym przytoczyć panom parę cyfr, które wykażą, w jakiej mierze kbszta produkcji rolnej w okresie lat bieżących wzrosły. Gdy kubi przed laty trzema kosztował 180 do 200 rubli, na wiosnę r. b. kosztuje 2,700 do 3,000. Koszt jego wzrósł 15 razy. Koszt krowy z 80 r. wzrósł do 800 — 1,200, więc wzrósł 15 razy. Narzędzia rolnicze wzrosły 7—10 razy, gwoździe 20, smary 25, nawozy sztuczne 20 i 15, a więc mniej więcej około 20-krotnie wzrósł koszt produkcji. A jeżeli chodzi teraz o koszty artykułów niezbędnych, które rolnik kupować musi, to jeszcze dla ilustracji można przytoczyć te cyfry przedwojenne, że za wartość powiedzmy przedwojenną, za wartość 10 centnarów można było kupić konia. Dzisiaj na to samo trzeba już 100 do 120 centnarów. Przed wojną parę butów można było dostać za jeden centnar; dzisiaj trzeba 12 centnarów. Ubranie można było dostać za centnar, dwa; dziś trzeba na to 15 centnarów. Stąd wniosek, iż niema sposobu uregulowania żywego organizmu gospodarczego drogą przepisów, chociażby one były najmądrzejsze.

Niema sposobu ingerowania w życie gospodarze, w samo jądro jego dlatego prostu, że wykonywanie przepisów leży w rękach człowieka, który jaknajdalej od treści przepisów stoi. Faktyczną była rzecz ta, że wszelkie organy, które te przepisy wykonywały, z rolnictwem nie wspólnego nie miały. Była też i stosowana jedna kardynalna wada: dwoistość władzy. Gdy ceny nie odpowiadają kosztom produkcji, z zupełnie naturalnym pędem każdy z producentów stara się zwracać

organizację własnego gospodarstwa w kierunku tych płodów, które mu się najlepiej opłacają. Stąd też i zmniejszenie samej produkcji zboża, a wzmożenie produkcji ogrodnictwa i warzyw. Z konsekwencji systemu, który dotychczas był stosowany, mamy jeszcze i to, że zmniejsza się nasz kapitał inwentarza, brak nam nawozów naturalnych, skutkiem nadmiernego wyczerpania tego kapitału inwentarzewego, brak siły pociągowej, brak nawozów sztucznych i artykułów pomocniczych.

Otóż w wyniku oceny sytuacji, która się wytworzyła w gospodarce dotychczasowej przez 3 lata, należy powiedzieć, że system stosowany do obrotu płodów w okupacjach nie zdał egzaminu, wykazał braki, które uderzają poprostu w podstawę istnienia rolnictwa, które zagrażają jego rozwojowi. Rolnictwo nasze znalazło się na równi pochyłej.

Królestwo Polskie przed wojną pod względem aprowizacyjnym w znacznej mierze wystarczało sobie.

Stan jednak aprowizacyjny kraju był zupełnie zadawalający. Według danych, które zostały ustalone, okazało się, że na głowę mieszkańca przed wojną myśmy spożywali mniej więcej ziarna około 720 gr., kartofli około 1000 gr., mięsa mniej więcej około 54 gr. Spożycie mięsa było pokrywane dowozem z zagranicy Królestwa Polskiego, t. j. z Rosji, stan bowiem bydła naszego w stosunku do przetrzeni Królestwa był zły, gorszy, aniżeli w wielu państwach rolnych w Europie.

Bo kiedy w innych państwach, powiedzmy, w Szwecji, przypada 480 sztuk na 1.000 mieszkańców, w Rosji 324, w Szwajcarii 380, u nas 195 na 1.000 mieszkańców. Pomimo to jednak, sprawa aprowizacji, że tak powiem, nie istniała. Jasnym jest, że z chwilą utworzenia okupacji weszła ona w zupełnie nową fazę. Władze okupacyjne, ażeby określić ilość potrzebną dla żywienia kraju, ustaliły i przyjęły pewne normy spożycia. Normy te, niezależnie od ilości przez kraj produkowanej, zmniejszają się ciągle i tak: w okupacji niemieckiej wynosiły 200 gr., zaś w latach następnych 1916 i 1917 165 gr. a obecnie jeszcze mniej, bo 137 gr. W roku zeszłym w okupacji austriackiej na 250 gr., a obecnie wprowadzono 150 gr. Rzeczą zupełnie jasną i słuszną jest, że pewne minimum żywienia musi być ludności dostarczane i zagwarantowane, ale minimum konieczne i o ile to zagwarantowane nie będzie, zupełnie naturalnie ludność może sobie szukać pokrycia zzewnątrz, choćby za cenę lichwiarstwa. Mówi się niejednokrotnie, że cyfry aprowizacji naszej znajdują się w ścisłej łączności z cyframi aprowizacyjnymi w państwach centralnych.

Ludność rolnicza nasza, a w większości miejska, w znacznej mierze żywienie swoje opiera na płodach rolnych, nie na mięsie i tłuszczach, a zupełnie nie używa tych dopełniających artykułów, jak to czyni ludność państw ościennych i państw centralnych. Nie tedy porównanie nie znaczy. Dla przykładu dodam: kiedy w okupacji austriackiej naznaczono 250 gr., w okupacji niemieckiej 137 gr. w Królestwie Polskiem, które w znacznej mierze produkcję pokrycie zapotrzebowań, to jednak w Serbii wolno było spożytkować gr. 280 a na Węgrzech 320 gr.

Norma mięsna jeszcze gorzej się przedstawia. Bo jeśli Szanownym Panom przedstawię cyfry przedwojenne ilości spożywanego mięsa przez ludność, to wynosiła one 44 gr.; dzisiaj zaś doszło do 18 gr. Te cyfry według zarządzenia nowego w tej chwili znowu zmniejszone być mają. Wbrew zarządzeniu, które głosi, że w r. b. w okupacji tutejszej ma być zabrana pewna cyfra bydła w ilości 100 tys. jako jedyna rekwizycja, mamy w tej chwili nowe zapotrzebowanie, któremu kraj sprostać nie może, a ponieważ nie może, rząd okupacyjny zaproponował pewien sposób wyjścia, pewien wybieg, mianowicie zaproponował post, bezmięśny post. Ten post jest koniecznością wojenną; jak nam wiadomo, jest stosowany i w państwach centralnych. Wiemy, że są tam dni bezmięsne i tygodnie. Tu zaproponowano nam pół roku, z wyłączeniem ochron, szpitali i kuchni dobroczynnych. Gdyby te normy żywnościowe dopełnione były innymi artykułami żywnościowymi, gdyby była możliwość dostawiania tłuszczów, można byłoby rzec, że jest pewna kompensata. Gdyby była możliwość np.

rozdziatu i gospodarki cukrem w tej mierze, na jaką nas stać, ale i tego niema. W okupacji austriackiej cukru ludność nie dostaje zupełnie.

Ze stanowiska aprowizacji należy też traktować z taką samą energią i stanowczością sprawę skór i ubrania, jak to rozpatrywaliśmy ze stanowiska czysto rolniczego. Dzisiaj sprawy te przedstawiają się w sposób katastrofalny. Przedstawiają się one w ten sposób, że jeżeli nie przyjdzie pozwolenie i nie będzie można uzyskać części produkcji, którą kraj sam daje na potrzeby konsumentów, katastrofa pod względem ubrania nam grozi.

Oto są zgruba warunki, w jakich aprowizacja kraju naszego się znajduje. A skoro o nich mowa, to nie sposób jest pominąć systemu rozdziatu tych nawet niewielkich ilości, które dla konsumentów przyznano.

Najuboższa ludność skazana jest na wystawanie przed biurami rozdzielczymi po godzin 10 i 12.

Wydaje mi się rzeczą zupełnie niezrozumiałą, ażeby sprawa poprostu braku żywności nakazywała to, że ludność ze stratą bezwzględną czasu, zdrowia i z niesłychanymi poprostu ofiarami osobistymi otrzyrywała w najlepszym razie to, co faktycznie przyznane dla niej zostało. Jeżeli to jest brak organizacji, to w takim razie jest to jeden argument więcej, który przemawia za tem, że sprawa tej doniosłości winna być ujęta przez władze państwowe i winna ulegać ich kontroli i ich ingerencji.

Sprawa aprowizacyjna mogłaby być na racjonalnym gruncie postawiona jedynie pod warunkiem, że naprzód mają być pokryte zapotrzebowania kraju, a dopiero to, co będzie ponad te potrzeby, mogłoby podlegać wolnym rekwizycjom. Wynika dalej z systemu dotychczasowego, że poddanie wyłącznie rządowi państwowemu sprawy aprowizacyjnej odbywa się zarówno z krzywdą samych spożywców, jako też i z krzywdą wytwórców; że należy zmiany w tym kierunku wprowadzić przez dopuszczenie społeczeństwa do wykonywania tych czynności przez łączną pracę urzędów państwowych z urzędami samorządowymi lub organizacjami społecznymi. Wynika dalej, że ceny płacone choćby i wyższe, ale łącznie z wyższą normą pożywczą, raczej odpowiadają interesom spożywców, dają im możliwość w pewnych ramach utrzymać budżet swój, nie narażając ich na nadmierne wydatki, które z musu pokrywałyby musieli w przemysłnictwie, wreszcie doprowadza nas do tego, że takie zarządzania nie dają możliwości normalnego rozwoju warszatom rolnym. Wreszcie jest jedna jeszcze konsekwencja, którą jest mianowicie to, że pewna suma produktów ponad te ilości, które ściśle przyznane być mają na zapotrzebowanie i pokrycie potrzeb kraju, winny być pozostawione obrotowi wolnemu pod nadzorem państwa. Jest to sprawa, jest to wniosek, do którego dochodzą, zdaje mi się, wszystkie społeczeństwa w centrum Europy. Rozumiem doskonale i zdaje mi się, że kraj nasz i całe społeczeństwo rozumie doskonale, że wojna wytwarza cały szereg nakazów, z którymi liczyć się musimy.

W pierwszym rządzie wysuwa wojna na plan pierwszy sprawę żywienia ludności, która dla wagi swej i doniosłości stała się koniecznością państwową. Sprawa ta wkłada na władze państwowe pierwszorzędnny obowiązek, by ludność była zaopatrywana w równomierny sposób, bez pominięcia niczyich interesów, zwłaszcza zaś interesów warstw najbardziej o pieki potrzebujących, warstw najbardziej ubogich.

Troska o przyszłość państwa naszego każde nam szeregować interesy żywotne wszystkich warstw ludności naszej. Wymaga to ofiar, ale ofiar nie jednostronnych, ofiar, które byłyby rozłożone na wszystkie warstwy. Wymaga więc ofiary producenta, jakoteż i konsumenta. Samiśmy sobie starczyć powinni.

Jeżeli sami wystarczać sobie będziemy, nabierzemy tej mocy i siły, które w wielkiej potrzebie pomocy będą. W tem świetle rolnictwo krajowe nabierze zupełnie nowego znaczenia. To jest broń, która daje mu trwałe podstawy rozwoju i istnienia, broni nie grup i warstw ludności, ale jednego z najżywniejszych interesów całego kraju.

Marszałek: Zarządząm przerwę na godzinę.

Marszałek: Wznawiam posiedzenie. P. Chaniński ma głos.

P. Chaniński: Musimy wyteżyć wszelkie siły, żeby poprzeć Rząd w jego przedstawieniach do władz okupacyjnych, że ostatnie żądania dostawy będą przerastają możliwość kraju. Na tem stanowisku musimy stać, jeżeli nie chcemy narazić na szwank naszych najistotniejszych interesów, jakimi chyba musi być możliwość wyżywienia naszej ludności dzisiaj i w najbliższej przyszłości.

Wnoszę też najusilniej o unormowanie żądań, stawianych przez władze okupacyjne we wszystkich świadczeniach.

Marszałek: P. Kiniorski ma głos.

P. Kiniorski: Chciałbym tutaj podkreślić stosunek społeczeństwa do władz okupacyjnych w okupacji niemieckiej w sprawie aprowizacyjnej. Wszystkim wiadomo, że po 2 latach niefortunnnych prób, władze okupacyjne zwróciły się do przedstawicieli instytucji rolniczych w przeszłym roku z propozycją współdziałania. Propozycję przyjęliśmy. Wiadomo, jak zostaliśmy zawiedzeni.

Obecnie dowiadujemy się, że władze okupacyjne postanowiły obyć się zupełnie bez współdziałania społeczeństwa i wrócić na potępioną przez nie same drogę wojskowego i administracyjnego przymusu. Nieznane mi są motywy tego cofnięcia się. Tem dziwniej, że cofnięcie się dokonano w chwili, w której się tyle mówi o przejmowaniu różnych dziedzin gospodarczych przez władze polskie (na sali: słusznie). Przypuszczam, że władze okupacyjne zarzucają nam poważne błędy w naszej akcji aprowizacyjnej. Rzecz prosta, my się błędów nie będziemy zapierać. Instytucje powstałe na przedce muszą popełniać błędy, tembardziej, że zamiast współdziałania ze strony czynników miarodajnych, spotykaliśmy się z niechęcią i przeciwdziałaniem. Popełnione były błędy, ale były one mniejsze, aniżeli te, które popełniły władze okupacyjne przez pierwsze 2 lata prowadzenia akcji aprowizacyjnej, i były mniejsze w każdym razie od tych, jakie popełniać będą teraz, gdy bez pomocy społeczeństwa rozstrzygać będą załatwianie najważniejszych spraw w dziedzinie żywnościowej.

Obecnie władze okupacyjne na żaden współdziałanie społeczeństwa liczyć nie mogą. W zeszłym roku należałem do Zarządu Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Związku Ziemiaków i przysnąłem, że byłem jednym z najgorliwszych zwolenników tego współdziałania w imię moralnego zdrowia sfer interesowanych i pod hasłem dostarczania jaknajwiększej żywności dla ludności wiejskiej. I dlatego wydaliliśmy wezwanie do naszych współziemiaków o odstąpienie wszystkiego zboża do urzędów krajowych po cenach maksymalnych. Ale żeby wydawać takie hasła, to trzeba mieć jakiś podkład ideowy do tego.

Rzecz prosta, muszę się zastrzedz, że lichwa żywnościowa będzie potępiana przez nas tak, jak jest potępiana.

Różnica, jaka istnieje pomiędzy ceną zboża a produkcją, ta olbrzymia różnica sprawia to, że obecnie 10 morgów zboża trzeba sprzedać na to, ażeby kupić buty i ubranie dla jednego człowieka. I pytam, czy jest taki argument, który przekonałby rolnika, że powinien obyć się bez butów i ubrania.

Pozwolę sobie na dygresję, ściśle łączącą się jednak z naszym tematem, ilustrującą tę straszłą sytuację ekonomiczną, w której nasz kraj się znalazł. Otóż gdy Henryk Sienkiewicz 40 lat temu wyjeżdżał do Ameryki, miał z urzędnikiem komory pruskiej w Toruniu następującą djałog: „Pan masz parę butów całych? — „Czy pan chciał — odpowiedział — żeby u nas wszyscy chodzili w podartych butach? — „Urzędni! zamyślił się i może pomyślał, że przyjdzie czas i na to. Otóż proszę panów taki czas przyszedł, że nie tylko w podartych butach będziemy chodzili, ale w takiej sytuacji, jaka się wytworzyła, będziemy chodzili bez butów. Te postulaty, które postawiliśmy dzisiaj, są jedynym racjonalnym rozwiązaniem kwestji. Chcę zwrócić uwagę na to, że sytuacja jest groźna i że władze okupacyjne powinny mieć wzgląd na to (Grzmiące oklaski).

Marszałek: P. Minkiewicz ma głos.

P. Minkiewicz: W celu niewprowadzania w błąd opinii krajowej, jak również poza krajem, musimy z tego miejsca zaprotestować przeciw obniżaniu norm żywności. Dlatego w pierwszym stopniu winna Rada Stanu wezwać rząd polski do lepszego czuwania nad tem, aby racja przeznaczona ludności bezrolnej i miejskiej była utrzymana. Chcę następnie zwrócić uwagę Izbie na nadmiernie wysokie i nieusprawiedliwione obciążanie ludności stałem wzrastaniem kosztów handlowych na różne artykuły pierwszej potrzeby. Zgłaszam uzupełnienie.

Rada Stanu wzywa Rząd: do poczynienia natchemiatowych starań:

- 1) aby norma żywnościowa, odpowiadająca istotnym potrzebom organizmu ludzkiego, nie była zmniejszana,
- 2) aby ludność zabezpieczona była od nadmiernie wysokiego obciążania artykułami pierwszej potrzeby kosztami handlowymi Zarządu wojsk,
- 3) aby organizacjom społecznym i samorządowym, działającym pod kontrolą Rządu polskiego, umożliwione było wejście w bezpośrednie stosunki handlowe z państwami sąsiednimi i neutralnymi,
- 4) aby wypadki i zarządzenia, mające w swoich skutkach szzerzenie waśni społecznych nie były tolerowane,
- 5) aby egzekutywa w sprawach aprowizacji kraju wykonywana była przez organa Rządu polskiego,
- 6) aby artykuły pierwszej potrzeby w rzeczywistości były równomiernie otrzymywane przez wszystkie warstwy społeczne w kraju.

Marszałek: P. Siemieński ma głos.

P. Siemieński: Kraj nasz jeszcze przed wojną był w znacznej części krajem rolniczym — obecnie wskutek zrównoważenia naszego wielkiego przemysłu — siłą rzeczy musi oprzeć się na rolnictwie i na przemyśle z rolnictwem związanym — dlatego też podtrzymanie upadającego u nas rolnictwa jest sprawą, która dotyczy nie tylko większych posiadaczy i 7 milionów naszych włościan, ale jest kregosłupem naszego narodowego bytu. Zaniechanie ciągłych rekwizycji, a przynajmniej płacenie za rekwizowany inwentarz cen targowych jest pierwszym postulatem, bez którego rolnictwo nie może wejść na normalne tory, bo nie może się zorganizować, nie będąc pewne ani dnia, ani godziny.

Chwila jest tak poważna, że trzeba się zdecydować na energiczne i konsekwentne działania. Normy odżywiania, wyznaczone przez władze okupacyjne, nie mogą utrzymać w stanie zdolnym do pracy ani człowieka, ani zwierzęcia. Można nie umrzeć jadąc $\frac{1}{4}$ f. chleba dziennie, ale nie można pracować fizycznie, mając sobie wydzielone $\frac{1}{4}$ f. chleba i 2 funty kartofli na dobę.

W imieniu klubu ludowego i szerokich mas naszego włościanstwa pozwalam sobie wyrazić najgłębsze przekonanie, że wszystkie sprawy związane z obrotem płodami rolnymi i surowcami, oraz aprowizacją, mogą być pomyślnie załatwione tylko przez Rząd polski i dlatego kategorycznie domagamy się oddania ich w całej rozciągłości Rządowi polskiemu.

Marszałek: P. Świecki ma głos.

P. Świecki: Jedynie wyjście z ciężkiej sytuacji byłoby, ażeby aprowizacja mogła przejść w ręce kraju. Do dzisiejszego dnia pod tym względem wszelkie czynione wysiłki nie doprowadziły do żadnych pomyślnych rezultatów i trudno się spodziewać, żeby w najbliższym czasie mogło być to uskutecznione. Wzywam Rząd, ażeby jednak postarał się raz jeszcze dołożyć wszystkich już starań, aby aprowizacja kraju przeszła w ręce Rządu i sił społecznych, gdyż w przeciwnym razie sprawa wyżywienia ludności miejskiej w najbliższym czasie dojdzie do niemożliwych granic.

Marszałek: P. Krzywkowski ma głos.

P. Krzywkowski: Zwróciłbym się tutaj do rządu naszego, aby był łaskaw poczynić wszelkie starania, stanąć w obronie tego rolnictwa i przejąć aprowizację w swoje ręce. Jeżeli chodzi o rekwizycję bydła, o której wspominałem, chciałbym dać tu pewne cyfry, jak się przedstawia stosunek bydła u nas, a jak się

przedstawia w Niemczech. (Cytaty z Nordd. All. Ztg.).

„Wedle spisu z 1 czerwca 1917 r., było w Niemczech koni (nie licząc wojskowych) 2533050 sztuk. Dane z 15 maja 1916 r. wykazywały zaś tylko 2449748 sztuk, czyli o 83302 sztuk mniej. Bydła rogatego było w dn. 1 czerwca 1917 r. 12612546 sztuk, czyli o 755395 sztuk więcej, niż 2 czerwca 1916 r. Oznacza to przyrost 6,4%. Stan owiec wyrażał się w dn. 1 czerwca 1917 r. cyfrą 4202222 sztuk. Wykazał on w porównaniu z rokiem ubiegłym ubytek o 0,4%. Ubytek ten jest niesłychanie mały“.

Marszałek: P. Wolczyński ma głos.

P. Wolczyński: Chcę przedstawić, w jakich warunkach żyje warstwa robotnicza, dzięki zarządzeniom djetycznym. Robotnik w pierwszym rzędzie ma utrzymanie w tak zwanych taniach kuchniach. Otóż proszę panów, dosłownie powtarzam receptę obiadów w tych kuchniach: 10 gr. kaszy, 310 gr. kartofli i 1 gr. tłuszczu. A przecież najskromniejsza recepta lekarska stwierdza, iż człowiek, byle tylko przy życiu się utrzymać, musi spożyć dziennie 1 lut tłuszczu. A tu ten robotnik musi myśleć jeszcze o utrzymaniu rodziny.

Marszałek: P. Pomorski ma głos.

P. Mikołowski - Pomorski: Jeśli stanowisko narodu polskiego wobec rekwizycji ma być inne, to musi być i psychika narodu w tym stosunku zmieniona. Państwa te też, które zamierzają współdziałać w wytworzeniu państwa polskiego, muszą się postarać o to, aby psychika pod tym względem mogła uleść zmianie, aby widziano w ograniczeniach aprowizacyjnych i rekwizycyjnych istotną ofiarę dla naszego własnego celu; muszą postawić więc politykę w ten sposób, ażebyśmy widzieli śmiało i jasne rozwiązanie kwestji polskiej w duchu najżywniejszych interesów naszego narodu.

Marszałek: P. Skup ma głos.

P. Skup: Rekwizycja i aprowizacja u nas odbywa się w taki sposób, że całe społeczeństwo woła do nas: „ratunku! pomocy!“ Wyrażam tutaj życzenie, aby Wysoki Rząd wpłynął na to, aby mogły być jaknajprędzej i jaknajdokładniej określone przepisy, dotyczące rekwizycji, gdyż dzisiaj ludność wiejska nie wie, co jest prawem a co bezprawiem. Dlatego wnoszę dopełnienie do wniosku Komisji Rolnej: „Koniecznym jest jaknajprędzej unormowanie i ujednostajnienie przepisów, dotyczących rekwizycji produktów krajowych, oraz ściśle określenie, jakie produkty i w jakich normach rekwizowane być mają“.

Marszałek: P. Minister Dzierżbicki ma głos.

P. Minister Dzierżbicki: Wysoka Izbo! Rząd zdaje sobie zupełnie jasno sprawę z tych wszystkich uciążliwości, które tutaj tak dobitnie były wykazane. Z drugiej jednak strony, widzi również jasno, że są nieuniknione konieczności wojenne, z którymi, niestety, w czasie wojny godzić się musimy. Niemniej jednak jesteśmy głęboko przekonani, że pogodzenie tych sprzeczności pomiędzy koniecznościami wojennymi a interesem społecznym może być wtenczas tylko możliwe, jeżeli w myśl tego, co tu było podnoszone i co mówi się w wniosku Komisji, będzie dla wszystkich zarządzeń aprowizacyjnych rzeczywiste współdziałanie społeczeństwa, jeżeli wykonanie konieczności wojennych będzie płynęło z woli i przy współdziałaniu społeczeństwa.

I dlatego Rząd będzie domagał się, aby kwestja aprowizacji była oddana w ręce Rządu naszego i społeczeństwa (brawa). Aby jednak to współdziałanie mogło być rzeczywiste skutecznym, trzeba ażeby, naród nasz mógł przyjść do przekonania, że w jego interesie leży ponosić ofiary i że, w myśl tego, co tutaj powiedział przedstawiciel ces. niem. Rządu, ceną tych naszych ofiar jest nasza wolność. Potrzeba, ażeby naród nasz jasno i wyraźnie wiedział, że o tę wolność chodzi i że ponosi te ofiary rzeczywicie dla wolności. Ażeby to przekonanie wzbudzić, ażeby społeczeństwo rzeczywicie mogło w tym kierunku nastrój swej duszy zmienić, należy mu jasno i wyraźnie wskazać cel, do którego idziemy.

W myśl tego Prezydent Ministrów p. Steczkowski, przyjmując misję utworzenia rządu, przedewszystkiem jasno i wyraźnie wskazał na konieczność jaknajspieszniejszego wyjaśnienia stanowiska rządów okupacyjnych do dalszej budowy państwa polskiego. Pod tym względem

ząd, jasno i wyraźnie postępując, wystąpił z notą do władz okupacyjnych, ponownie określając swe stanowisko.

Tylko wówczas, gdy będziemy wiedzieli, że sprawa suwerenności i integralności Królestwa będzie jasno i wyraźnie, w myśl życzeń narodu, rozstrzygnięta, będziemy mogli powiedzieć społeczeństwu naszemu: nieście ofiary, bo tu idzie o tworzenie wolności naszej (brawo). W myśl powyższego, możecie panowie być pewni, że w dalszym ciągu, nie ustając, występować będziemy do władz okupacyjnych. Możemy pracować nad tem, aby wytworzyć przynajmniej pomiędzy Polską i państwami centralnymi, o ile interesy naszego narodu będą w pełni zabezpieczone. Rząd nasz na tej podstawie stanął i pragnie, aby przez wzajemne postępowanie obu stron było to jasno i wyraźnie potwierdzone. Żebyśmy nietylko my w tym kierunku szli, ale również i ze strony państw centralnych były podjęte wyraźne w tym kierunku zarządzenia. Nie tracę nadziei, że w tym kierunku osiągniemy rezultaty pozytywne (oklaski).

Izba przyjęła poprawki i uzupełnienia pp. Minkiewicza i Skup'a oraz następujący wniosek Komisji:

Zważywszy:

że sztucznie stworzone okupacje w niczem nie zmieniły faktu, iż kraj stanowił i stanowi jedną całość i że jego potrzeby skutecznie zaspokojone być mogą jedynie przy jednolitem traktowaniu potrzeb spożywców, jak i wytwórców;

że piecza o wyżywienie ludności kraju jest w czasie wojny pierwszym zadaniem władz państwowych i że na ten cel najprzód zużyta być winna cała wytwórczość kraju;

że z tego powodu na władzach państwowych ciąży odpowiedzialność za sposób, w jaki ludność, w szczególności zaś najbardziej potrzebujące jej warstwy, w żywność bywa zaopatrywana;

że sprawa wyżywienia ludności skutecznie rozstrzygnięta być może o tyle tylko, o ile równocześnie wytwórczość rolna zabezpieczona będzie w swem istnieniu i rozwoju;

że dotychczas stosowane systemy, zarówno obrotu produktami rolnymi i surowcami, jak też ich rozdziału, narażają ludność na cierpienia, a rolnictwo prowadzą do ruiny;

że wytwórczość rolna wtedy tylko istnieje może i rozwija się normalnie z korzyścią dla krajowego spożycia, gdy ceny, płacone wytwórcy rolnemu, pokrywają będą koszty wytwarzania;

że pierwszym warunkiem umożliwienia tej wytwórczości jest dostarczenie jej potrzebnych surowców, które dotychczas z kraju wywożone są z oczywistą jego stratą.

Komisja Rolna wniosła: Rada Stanu uchwalić raczy:

Rada Stanu wzywa Rząd do poczynienia starań o jaknajszersze przejście przez władze państwowe polskie nadzoru i zarządu nad obrotem płodami rolnymi i surowcami na całej przestrzeni Królestwa Kongresowego, a zanim to nastąpi—o to, by przestrzegano, aby obrót ten oparty był na następujących zasadach:

1) W ramach warunków, wytworzonych koniecznościami wojennymi, z kraju mogą być wywożone tylko te ilości produktów, które zbywać będą po rzeczywiście zabezpieczeniu ilości, potrzebnych dla wyżywienia jego ludności, przyczem wymiana produktów między obydwoimi okupacjami, dokonywana pod ścisłą kontrolą władz państwowych, jest konieczną i dlatego winna być dozwolona;

2) Rząd Polski winien ustalić system rozdziału produktów, przeznaczonych dla spożycia, tak, iżby spożywcy otrzymywać mogli przewidziane dla nich racje bez kosztów, straty czasu i zdrowia. Skarb państwa winien wziąć udział w kosztach, połączonych z kontrolą i wykonywaniem rozdziału;

3) ilości wszelkich produktów, potrzebne dla załóg i urzędników, w kraju konsystujących, winny być z góry, we wspólnym porozumieniu z władzami okupacyjnymi, ustalone;

4) cała produkcja zbóż chlebowych winna być zajęta przez władze państwowe. Wszelkie zaś inne produkty, po zaspokojeniu kontyngentu, ustanowionego przez Rząd, winny być pozostawione wolnemu obrotowi;

5) dotychczas stosowany system oddawania skupu produktów rolnych i surowców osobom i konsorcjom prywatnym winien być skasowany, natomiast skupywanie produktów rolnych i surowców winno być powierzzone organizacjom samorządowym i społecznym, pod kontrolą władz państwowych;

6) ceny, płacone producentom, winny być ustosunkowane do rzeczywistych kosztów produkcji rolnej, przyczem ceny, płacone za produkty, dostarczone ponad kontyngent, winny być znacznie wyższe od cen kontyngentowych;

7) ażeby produkującą rolną uchronić przed grożącym jej upadkiem, rolnicy winni otrzymywać surowce w ilościach, ustosunkowanych do potrzeb ich warsztatów;

8) z uwagi na to, że obecny stan byłby rogatego i świń w przyroście swym rocznym nie pokrywa minimalnego zapotrzebowania mięsnego kraju, że tak uszczuplony stan byłby mlecznego nie zaspakaja najelementarniejszych potrzeb nabiłowych, wszelki wywóz bydła i świń, jak również nabiła, winien być skasowany. To samo dotyczyć winno koni roboczych. Obrót zaś nabiłami pozostawić należy wolnemu handlowi pod ścisłą kontrolą władz;

9) celem zaopatrzenia ludności, zarówno miast, jak wsi, w odzież i obuwie, koniecznym jest pozostawienie części skór i wełny, przez kraj produkowanych, jak również wyjednanie pozwolenia na przywóz odpowiednich towarów z Rosji. Niezależnie od tego, koniecznym jest zwolnienie znajdujących się jeszcze w kraju zapasów towarów włóknistych od nałożonego na nie sekwestru;

10) wobec zmniejszających się z dnia na dzień zapasów towarów włóknistych, koniecznym jest jak najdalej idące poparcie i zabezpieczenie dla kraju produkcji lnu i konopi i przerobu ich na miejscu na przędzę i tkaniny. W tym celu należy najenergiczniej zapobiedz niszczeniu i rekirowaniu warsztatów tkackich i kołwrotników u ludności wiejskiej. Równocześnie koniecznym jest poparcie produkcji wszelkich artykułów zastępczych w tej dziedzinie;

11) z uwagi na to, że sól i nafta są artykułami pierwszej potrzeby, Rząd winien dołożyć starań o zaopatrzenie ludności w dostateczną ilość tych produktów po znizonych cenach;

12) cała produkcja cukru winna pozostać w kraju, z jednoczesnym rozdzieleniem jej pomiędzy ludność kraju bez względu na granice okupacyjne;

13) Rząd polski ustanowi ścisłą kontrolę nad przerobem przemysłowym wszelkich artykułów spożywczych.

Po 10-minutowej przerwie Izba przyjęła w trzecim czytaniu: 1) ustawę tymczasową o ochronie lokatorów, 2) ustawę tymczasową o placu nauczycieli publicznych szkół elementarnych i 3) taksę dla komorników sądowych.

Nadto Izba na wniosek Pana Ministra Sprawiedliwości uchwaliła, co następuje:

Rada Stanu upoważnia Pana Ministra Sprawiedliwości do wydania zarządzeń w przedmiocie przedłożenia do dnia 15 września 1918 roku terminu wstrzymania wykonania wyroków sądowych i aktów z klauzulą egzekucyjną w sprawach o eksmisję lokatorów z lokali, objętych Ustawą z dnia 15 lipca 1918 roku, wydaną przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną za zgodą Rady Stanu. Odnośnie przedłożenia utraci swą moc z chwilą wcześniejszego wejścia w życie ustawy tymczasowej o ochronie lokatorów.

Marszałek: Przystępujemy z kolei do następnego punktu porządku dziennego, jakim jest wniosek czł. R. St. Stanisława Lipczyńskiego i tow. w imieniu Klubu Międzypartyjnego w sprawie zaopatrzenia stoł. m. Warszawy w materiały, potrzebne do rozszerzenia sieci tramwajowej. Na wczorajszym posiedzeniu Warszawskiej Rady Miejskiej powzięta została jednogłośnie uchwała o zwrócenie się wobec grożącego miastu głodu mieszkaniowemu do władz państwowych polskich oraz ewentualnie także do władz okupacyjnych obu okupacji o możliwie najszybsze zaopatrzenie miasta w przedmioty i t. p. materiały do przedłużenia linii tramwajowych do krańców miasta.

Wobec tego, że przedłużenie linii tramwajowych w Warszawie choćby tylko do obec-

nych krańców miasta w znacznym stopniu zapobiegnie kryzysowi mieszkaniowemu, Rada Stanu uchwalić raczy: Rada Stanu wzywa Pana Prezydenta Ministrów do okazania stolicy Państwa śpiesznej i energicznej pomocy w wyjednanu od rządów okupacyjnych zgody na zaopatrzenie miasta w tę nieznaczną ilość materiałów, jakie są potrzebne do rozszerzenia sieci tramwajowej.

Izba wniosek po przemówieniu p. Lipczyńskiego przyjęła.

Marszałek: Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, jakim jest wniosek czł. R. S. Antoniego Minkiewicza i tow. w sprawie rekwizycji masła na okupacji Austriacko-Węgierskiej. Na okupacji Austriacko-Węgierskiej rozporządzeniem J. G. W. R. S. № 271400/18 obowiązuje od d. 1 lipca b. r. rekwizycja masła przez firmę C. Schulman, Lewit Scheuer, Szulim Fleischer i inni. Odkładając merytoryczne rozpatrzenie tej rekwizycji, przekraczającej wszelką możliwość kraju, do mającego się odbyć specjalnego posiedzenia Rady Stanu w sprawach aprowizacyjnych, uważamy za rzecz nagłą i niecierpiącą zwłoki, by Rada Stanu uchwalić raczy: Rada Stanu Królestwa Polskiego wzywa Rząd do poczynienia natychmiastowych kroków, celem odwołania zawartego w rozporządzeniu J. G. W. R. S. № 271400/18, a włożonego na właściwości ziemskich obowiązku rekirowania na rzecz powyższej firmy masła od służby dworskiej.

Wnioskodawca zwraca uwagę, że wniosek ten był już potraktowany przy sprawozdaniu Komisji Rolnej.

Marszałek: Przystępujemy z kolei do następnego punktu porządku dziennego, jakim jest wniosek czł. R. S. Józefa Wolczyńskiego i tow. w imieniu Zjednoczenia Narodowego w sprawie przejęcia policji w Łodzi i innych miastach przez samorządy lub władze państwowe polskie. Rada Miejska miasta Łodzi wypowiedziała się w formie uchwały, powziętej w dn. 4 grudnia 1917 r. za przekazaniem władzy policyjnej w ręce Zarządu Miejskiego.

Motywy, jakie wpłynęły na tę uchwałę, mają swoje źródło w wyjątkowych, niezmiernie ciężkich warunkach, jakie się w Łodzi wytworzyły i jakie sprawiają, że ludność w mieście jest gnębiona przez policję, która podlega obcemu kierownictwu, a postępowaniem swoim staje często w sprzeczności z potrzebami i interesami ludności miejskiej. Niżej podpisani, biorąc pod uwagę: 1) że władza policyjna w kraju wykonywana być winna przez Polaków i podlegać polskiemu kierownictwu, 2) że tylko wtedy władza ta może działać w myśl zasad i poczynań organów samorządów miejskich, 3) że istniejąca policja niemiecka w mieście Łodzi powyższym warunkom nie odpowiada, wnoszą: Rada Stanu uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd Polski do poczynienia kroków w celu jaknajśpieszniejszego przejęcia władzy policyjnej w miastach w ręce organów samorządowych lub państwowych polskich.

Przemawiają pp. **Wolczyński i Szybiłło**. Wniosek przyjęto.

Marszałek: Przystępujemy do ostatniego punktu porządku dziennego, jakim jest sprawozdanie z Komisji finansowo-gospodarczej. P. Sekretarz zechce odczytać sprawozdanie Komisji finansowo-gospodarczej.

Sekretarz p. Wyrzykowski: Sprawozdanie Komisji Finansowo-Gospodarczej z przekazanych jej wniosków w sprawie Komisji Apelacyjnej do spraw podatku od majątku. Zważywszy, 1) że wprowadzony przez władze okupacyjne w okupacji niemieckiej podatek majątkowy jest z gruntu wadliwy, szkodliwy dla życia gospodarczego kraju i nie oparty na słusznych zasadach opodatkowania ludności przez okupantów podczas wojny, 2) że wybranie Komisji Apelacyjnej w sprawie podatku od majątku nie byłoby aktem prowadzącym, lecz należy do zakresu władzy wykonawczej, Rada Stanu, 1) wzywa Rząd do poczynienia kroków o skasowanie podatku od majątku w okupacji niemieckiej, 2) wzywa Rząd do poczynienia najenergiczniejszych kroków o uchylenie krzywd płatników podatku majątkowego wskutek sprzecznego z prawem działania organów podatkowych i wadliwego wymiaru podatków, a w tym celu przekazuje wybranie Komisji Apelacyjnej Rządowi.

W dyskusji głos zabierali pp. *Radziszewski, Brun, hr. Rostworowski i Simon*.

Izba wniosków Komisji Finansowo-Gospodarczej przyjęła.

Marszałek: Proszę Panów! Porządek dzienny wyzerpany. Następne posiedzenie zwyczajne Rady Stanu odbędzie się w dniu 2 września, co nie wyklucza jednak, że może w czasie miesiąca ferii nastąpić nadzwyczajne posiedzenie, o którym Członkowie Rady Stanu będą zawiadomieni zawczasu depeşami. Posiedzenie zamykam.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12 min. 15 w nocy.

POWRÓT.

Stanoło przed nami trudne i obszerne zadanie czasowe do wypełnienia, któremu dano nową a już popularną nazwę *Reemigracji*. Wojna wyłudniła nasz kraj w znacznej mierze; odplynęły ku obcym stronom liczne fale emigrantów, mniej albo więcej niedobrowolnych, wśród których na pierwszym miejscu postawić należy najliczniejsze rzesze tych, jakich wywodziła rosyjska ewakuacja; ci wracają już do kraju, który otworzył się przed nimi przez pokój, zawarty między państwami centralnymi a Rosją i Ukrainą. Obliczyć dokładnie te masy trudno, bo jedynie uboższe gromady były rejestrowane. Jest ich około 600,000. Wrócili już polscy oficerowie i żołnierze, pobrani do rosyjskiego wojska a w końcu skoncentrowani w armii Dowbora-Muśnickiego, która się rozbroiła na warunkach wolnego powrotu do Ojczyzny. Tych przybyło już kilkanaście tysięcy.

Dalej przybędą po ukończeniu wojny, a to może nastąpić rychłej, aniżeli wróżą pesymiści, robotnicy polscy z Niemiec, których są dwie kategorie: obywatelsi, będący podczas wybuchu wojny na robotach polnych w Niemczech, i ci, którzy po okupacji naszego kraju przez Niemców zaangażowali się do pracy w fabrykach. Liczą ich razem na ilość większą, niż 700,000. A w dalszej perspektywie mamy około 100,000 emigrantów normalnych, oczekujących w Ameryce, dokąd na czasowy pobyt się byli wybrali, na powrót do domu.

Masa ludzi wielka.

Zadanie ogromne.

Wszystcy musimy współdziałać, aby systematycznie tych rodaków zaimpatryjować. Rola główna, — kierunek, organizacja, pomoc i dozór — należy do rządu.

Ten rozpoczął już akcję w tym względzie.

Dwa ministerstwa wzięły się do pracy. Przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych utworzono wydział reemigracyjny, na czele którego stanął człowiek, znany z energii, p. Jan Dmochowski. Ten wydział stał się pośrednikiem pomiędzy krajem a emigracją. Systematyzuje on powracające rzesze i ułatwia im stopniowy powrót. Gdy reemigrant stanie już w kraju, rozciąga nad nim opiekę, o ile on jej potrzebuje. Wydział Opieki Społecznej Ministerstwa Zdrowia i Pracy, będący pod kierunkiem ks. Wacława Bliżińskiego. Ten Wydział posiada już do pomocy organizacje lokalne, wśród których wyróżnić należy nowo-utworzone organy, przez dobrą wolę obywatelską umożliwione, okręgowych mężów zaufania.

Jako środki systematyczne a najpilniejsze porady sobie z powrotnymi falami reemigracji należy wymienić następujące: okazywanie pomocy i ułatwienia przejazdu tym naprzód, którzy mają do czego wrócić, jak własny grunt, warsztat, albo sklep, posiadają dość funduszy, aby nie stać się odrazu ciężarem społeczności. Tych, którzy posiadają w Rosji zarobek, zakwalifikowano do powrotu mniej pilnego i przedstawia się im tam na miejscu ciężkie obecnie warunki ekonomicznego bytowania w Polsce: brak zarobków i okrutna drożyzna. Reemigrant kierowany jest albo odrazu do miejsca swojego stałego zamieszkania, albo do punktów, na których znajdzie czasowy, parodniowy w zasadzie przytułek i skąd zostanie skierowany tam, gdzie okaże się praca. W ten sposób uniknie się zgromadzania reemigrantów w wielkich miastach, jak Warszawa i Łódź, bardzo wyłudzonych obecnie i rozproszony ich po wszech przewaźnie, gdzie o kawałek chleba jest łatwiej. Wreszcie główny nacisk

położono na pośrednictwo w pracy. W okupacji austriackiej naczelnik Wydziału emigracyjnego Ministerstwa Zdrowia i Pracy, p. Okołowicz, już utworzył organizację, złożoną z urzędu centralnego w Lublinie i dwudziestu dziesięciu miejsc pośrednictwa lokalnego. Zadaniem tej organizacji będzie wejść we współpracę z instytucjami społecznymi kraju i poruszyć dobrą wolę i energję obywateli polskich. W Warszawie p. Minister Zdrowia i Pracy poczynił już kroki, aby przy pomocy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i Rady Głównej Opiekunów utworzyć dwa większe schroniska dla inteligencji, nie posiadającej środków.

Do kategorii środków czasowych należy też i zaspakajanie potrzeb mieszkaniowych ludności, która po powrocie do kraju nie zawsze znajdzie dach nad głową. Nic w kraju naszym nie budowano przez lat już cztery. Zaczęte domy sterczą nagimi murami, smutnymi belkami i martwo rozwartymi oknami. Wiele gniazd ludzkich zniszczyła wojna do cna, wiele zdziślało aż do nieużyteczności przez opuszczenie. Powołany do spraw polityki mieszkaniowej w Ministerstwie Zdrowia i Pracy dr. Wł. Dobrzyński opracowuje plan akcji reemigracyjno-mieszkaniowej. Pisałszy już o szeregu paliatywów, jakie on zaproponował. Od tego czasu przybył projekt: uzyskania z lasów koronnych budulec po cenie niepaskowej, przez co rozwiązany będzie w jakimś zakresie podwójny problemat: pracy i schronienia.

Całe dzieło reemigracyjne nie znajduje się, na szczęście, w stanie chaosu. Nasza inteligencja zamożna, mieszkająca w Rosji, przy pomocy pewnych sił, które opuściły kraj, bardzo energicznie i umiejętnie organizowała uchodźstwo na obszarze Rosji, koncentrując je w nielicznych i bliższych granicy kraju miejscowościach. Robiono to celowo i planowo dla ułatwienia reemigracji właśnie. Niejednokrotnie ściągano do tych miejscowości polskich uchodźców, których przypadkowy ruch fal ewakacyjnych zaniósł był aż na Syberję i do Taszkientu. Aż do przewrotu bolszewickiego, który zdezorganizował Rosję doszczętnie, polski Komitet Centralny znajdował chętną, a nawet, należy powiedzieć, i sutą pomoc u skarbu. Każdemu z zarejestrowanych uchodźców płacono tak zwany „pajok“ siedmiu rubli i pół miesięcznie i wydawano im środki żywnościowe po cenach intendenty. Oprócz polskiego centralnego działającego jeszcze sześć innych komitetów w Rosji, od Tatjanowskiego począwszy, od których coś, — nieraz niemało, dostawało się naszym uchodźcom. Ta pomoc, jak nam poważni ludzie mówili, nieraz miąsała się z dobrym celem i protegowala próżniactwo, choć takie fakty nie były bynajmniej ogólne. Prace społeczną prowadzono energicznie. Wszędzie powstawały szkoły i ochrony polskie, a znaczną ilość sierot i półsierot skoncentrowała w Kijowie polska „Macierz“, skąd właśnie p. Mozdżyński z woli Rady Ministrów, która uchwaliła na ten cel fundusze, do kraju je gromadą sprowadzi.

Zrzeszała się i polska inteligencja z myślą reemigracji. W Petersburgu powstało towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników polskich, które zrzeszyło w osiemdziesięciu dwóch oddziałach piętnaście tysięcy członków. Są to urzędnicy, którzy potworzyli osobne koła, stosownie do zawodów: sędownicy, pracownicy skarbu, specjalnej akcyzy, celnicy, miernicy, wzajemnych ubezpieczeń, leśnicy, administracyjni urzędnicy i t. p. Osobno powstał związek polskich kolejarzy i związek pracowników poczty i telegrafów. Prezes towarzystwa wzajemnej pomocy, p. Mazurkiewicz, członek zarządu Głównego Komitetu powrotu do kraju, był w Warszawie dla omówienia sprawy uregulowania reemigracji tych urzędniczych żywiołów. Uzyskano po trzydziści przepustek dziennie na powrót. Będzie to zadaniem Głównego Komitetu te przepustki rozdzielać. Właśnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało, że wprowadzono znaczne ulepszenia na głównym punkcie reemigracyjnym w Orszy. Wydział Reemigracyjny zdołał, dzięki usilnym staraniom, umieścić tam swojego pełnomocnika, i od 19 lipca idą już transporty po siedemset mniej więcej osób. W tem niezawodnie i częściej inteligencji. Przez Mińsk i Baranowice powinno do końca lipca być wrócić pięć tysięcy osób. Wysyłanie do okupacji austriackiej trwa już od dwóch tygodni.

W związku z reemigracją Magistrat st. m. Warszawy rozpatrzył i rozstrzygnął sprawę praw, jakie sobie przypisują dawni mieszkańcy urzędnicy, którzy w czasie wojny kraj i swoje stanowiska opuścili, a obecnie, powróciwszy do kraju, powrócili chcą i na te swoje dawne stanowiska. Tym, którzy z musu opuścili kraj, powołani do wojskowej służby, przyznano prawo pierwszeństwa do otwierających się posad. Innym żadnych praw nie przyznano. Nie należy uważać tego za jakąś represję, a tylko za ustalenie porządku. Państwo polskie się rozbudowuje. Potrzebować ono będzie dużej ilości urzędników. W miarę obejmowania coraz to większego zakresu życia państwowego, rząd polski będzie w stanie umieścić tę urzędniczą inteligencję, która posiada już zawodową praktykę, o ile jednakże rosyjskie stosunki pracy biurokratycznej nie zamieniły tej i owej jednostki na szkodliwego nieużytku.

Z różnych jednakże względów reemigracja nie może być prowadzona z pośpiechem. Niezbędnymi są tu w tem dziele i oględność i systematyczność. Nie wolno nam kierować się samymi względami uczuciowymi. Ani niecierpliwić się, słysząc, że na tym i owym punkcie zewnątrz kraju, przygotowującym emigrantów do powrotu, położenie ich jest ciężkiem. Nie byłoby nie uzyskano przez to, że podobnie zupełnie ciężkie położenie stworzylibyśmy dla powracających braci na reemigracyjnych punktach wewnątrz kraju.

W. K.

Technicy polscy w Rosji.

Wśród organizacji, które przygotowują w chaosie rosyjskim systematyczny powrót do kraju i jego odbudowę, najpoważniejsze stanowisko zajmuje Stowarzyszenie Techników Polskich z centralą w Moskwie, z oddziałami w Petersburgu, Kijowie, Charkowie, Ekaterynosławiu, Rostowie n. Donem i innych skupieniach przemysłu w Rosji.

Powstało ono w czasach ery wolnościowej jako sekcja przy stow. „Dom Polski“ w Moskwie i liczyło w początkach swej pracy kilkudziesięciu członków. Obecnie jest to organizacja samodzielna, skupiająca 1500 członków w całej Rosji, z planowym podziałem pracy i bardzo ożywną działalnością. Prezesem związku jest p. J. Iwanowski, przewodniczącym oddziału moskiewskiego p. Br. Słaboszewicz, zastępcą p. Wacław Liebert, który po 23 latach pobytu wrócił na stałe do kraju, aby poświęcić mu swe doświadczenie i równocześnie oddać się pracy na roli w majątku własnym w z. Ciechanowskiej.

Stow. Techników Polskich od chwili swego powstania, zwłaszcza zaś od utworzenia związku, gorliwie zajmowało się sprawą służby dla kraju przez przygotowanie się do jego odbudowy. Wszystkie usiłowania szły przede wszystkim w kierunku zbadania sił własnych, przyczem okazało się, że z rozległej i rozkaszifowanej dziś dziedziny techniki i inżynierji niema gałęzi, któraby nie posiadała odpowiednich, zawodowo wyszkolonych przedstawicieli wśród techników polskich w Rosji. Potwierdziła to przeprowadzona w ostatnim czasie ankieta, która równocześnie dała świadectwo gotowości, z jaką technicy pragną wiedzę swą i doświadczenie oddać na usługi Polsce.

Po policzeniu sił przystąpiono do tworzenia oddziałów, przyczem kładziono szczególny nacisk na zorganizowanie tych sekcji, któreby jaknajszybszy mogły okazać pożytek krajowi. Sekcja ekonomiczna zajmuje się więc sprawą tych gałęzi technicznych, któreby można jaknajprędzej w Polsce uruchomić, sprawą najtańszego zdobycia surowców i samowystarczalności kraju. Referat, wygotowany przez tę sekcję dla narady ekonomicznej fabrykantów polskich w Moskwie, mówiący cyframi o przemysle w Polsce i jego najbliższej przyszłości, przedstawia obrazowo tę aktualną sprawę. Niemniej doniosłą jest praca sekcji rzemieślniczej i szkół zawodowych, której zadaniem jest obmyślenie sposobów stworzenia silnego, oświeconego zawodowo stanu rękodzielników pol-

Pożyczka amerykańska dla koalicji.

Waszyngton, 31 lipca. (W. A. T.). Skarb państwa udzielił państwu skoalizowanym pożyczkę w wysokości 112 milionów dolarów, z czego Francja otrzyma 100 milionów, Belgia 9 i Serbia 3 miliony.

Ile wojsk amerykańskich zatopiły łodzie podwodne?

Karlsruhe, 1 sierpnia. (W. A. T.). Biuro Wolffa. „Daily Chronicle“ donosi z New Yorku: Senat na posiedzeniu specjalnym zajmował się sprawą zatopienia wzdłuż wybrzeży amerykańskich. Władze zarządziły rozległe środki przeciwko łodziom podwodnym. Niektórzy ganią, że dowiedzieć się wogóle nie można, ile wojsk w drodze do Europy zatopiły łodzie niemieckie.

Socjaliści przeciwko Clemenceau.

Berlin, 31 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Genewy: Pod przewodnictwem posła Longueta osiągnęli przeciwnicy Clemenceau zwycięstwo na francuskim kongresie socjalistycznym. Longuet zebrał 1,544 głosów dla porządku dziennego, który domaga się natychmiastowej zmiany proklamowanych przez Francję celów wojny, uważa międzynarodową konferencję socjalistyczną w jednym z państw neutralnych za nieodzowną, poparcie, udzielone przez eks-ministra Thomasa polityce Clemenceau, jako grożące poważnie żywotnym interesom warstw robotniczych, jaknajstrzej gani zamierzone przedsięwzięcie koalicji przeciwko rosyjskiej radzie ludowej, potępia i najgoręcej zaleca utworzenie związku powszechnego narodów. Porządek dzienny, zaproponowany przez Renaudela, a ponawiający uchwały londyńskiego kongresu socjalistów, otrzymał tylko 1,172 głosy. Dzięki zwycięstwu temu Longuet wysunął się na czoło całego francuskiego ruchu socjalistycznego.

W oczekiwaniu przerwy w walkach na Zachodzie.

Bazylea, 1 sierpnia (W.A.T.). „Matin“ donosi: Członkowie komisji armji powrócili w poniedziałek wieczorem z podróży na front do Paryża. Wnioskują z tego, że zajdzie pewna przerwa w operacjach na froncie.

Korespondent „Secola“ we francuskiej kwarterze głównej przygotowuje w długim telegramie do przerwy ofensywy francuskiej. Dalsze operacje wymagać mają dłuższych przygotowań.

Ostatnie wiadomości.**KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.**

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 1 sierpnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.**Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.**

Pomiędzy Ypern a Baillleul wczesnym rankiem przemijająca, ożywna walka ogniowa. Umiarkowana w ciągu dnia działalność artyleryjska ożywiła się pod wieczór na wielu miejscach w związku z utarczkami wywiadowczymi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na wschód od Fere-en-Tardenois popołudniu Francuzi przechodzili kilkakrotnie do częstych ataków. Odparliśmy przeciwnika kontratakami na pierwotne jego pozycje. Na pozostałej części frontu ogień artyleryjski o zmiennym napięciu; drobne utarczki.

Na północny wschód od Perthes przeciwnik usiłował, po silnym przygotowaniu ogniowym, odzyskać zabrane mu 30 lipca punkty oporne. Odparty został ze stratami. Pomyślny własny atak na południe od Fichtelberge i w Argonach.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Walki piechoty nad Mozelą i w lesie Parroy. Wzięliśmy przy tej sposobności jeńców. Przeciwnik stracił wczoraj na froncie w walce napowietrznej, oraz przez zestrzelenie z ziemi 25 aparatów lotniczych. Pozatem zniszczona została znajdującą się w locie przeciwko Saarbrücken angielska eskadra w składzie 6 wielkich aparatów lotniczych, zanim zdołała zrzuć bombę. Z drugiej eskadry, lecącej tuż za pierwszą, zestrzeliliśmy jeden wielki angielski aparat lotniczy.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

Proces w Marmarosz Sziget.

Marmarosz Sziget, 1 sierpnia. (W.A.T.). W procesie legjonistów ukończone zostało przesłuchanie wszystkich oskarżonych, poczem rozprawa główna odroczone została do 3 sierpnia.

Atak lotniczy na Dunkierkę.

Bern, 1 sierpnia. (W. A. T.). „Matin“ donosi z Dunkierki: W noc z 25 na 26 lipca samoloty niemieckie przeleciały nad Dunkierką i zrzuciły na miasto 60 torped napowietrznych najcięższego kalibru, które wyrządziły poważne straty materialne. Dn. 26 rozpoczęło się ostrzeliwanie z dalekonośnego dział.

Powołanie we Francji rocznika 1920.

Berlin, 1 sierpnia. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Paryża: Izba obradowała nad projektem prawa powołania roczników z 1920 roku. Wielu mówców oświadczyło się za jaknajrychlejszym uwolnieniem starszych roczników. Renaudel oświadczył, że przedczesne powołanie roczników z 1920 roku nie jest dobrą polityką, należy wziąć w rachubę ogólną liczbę strat francuskich. Podsekretarz stanu, Abrami, wyjaśnił, że chodzi tu o jaknajrychlejsze zwycięskie dla koalicji zakończenie wojny przy użyciu wszystkich rozporządzalnych sił. Roczniki 1920 roku powołane być muszą w jesieni. Rząd zobowiązuje się użyć roczników tych pod pewnymi ścisłymi warunkami i wprowadzić w czyn przyrzeczenia uwolnienia roczników starszych.

Od Administracji.

Upraszamy naszych Sz. Prenumeratorów o nienadsyłanie do nas pieniędzy przekazami, lecz abonowanie pisma wprost we właściwym urzędzie pocztowym. Reklamacje z powodu nieotrzymywania pisma należy również kierować do miejscowej poczty, a dopiero w razie nieuwzględnienia—do naszej administracji.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dzisiaj i jutro „Profesor Stoicieyn“.

Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Dudek“.

Teatr Nowości. Dzisiaj i jutro „Manewry jesienne“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 1.VIII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 ^{1/2} %	184,00	184,62
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	167,00	168,00
„ „ 4 ^{1/2} %	—	—
„ m. Łodzi 5%	—	—
„ „ 4 ^{1/2} % VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	128,00	131,50
„ (100)	139,00	140,00
Korony	56,75	56,75

ROZKŁAD POCIĄGÓW

od 15 maja 1918 r.

Odchodzą z Warszawy:

Do Sosnowca: 3.50 rano; 7.06 r. (kur.); 2.25 pp.; 10.27 w. (kur.).
Do Aleksandrowa: 4.44 r. (kur.); 7.20 r.; 10.37 w. (kur.)
Do Żyrardowa: 1.43 pp.
Do Skierniewic: 3.50 r.; 7.20 r.; 8.30 w.
Do Wilna: 8.16 r.; (pośp.) 3.45 pp.
Do Iłowa: 10.50 r.; 3.00 pp.
Do Dębłina: 3.25 pp.; 8.26 r.
Do Brześcia: 1.47 w. nocy (kur.); 8.06 w. (kur.); 8.46 r.; 12.33 w. nocy.
Do Siedlec: 6.30 pp. (dw. brzeski).
Do Kalisza i Skalmierzyc: 6.00 r. (kur.); 9.25 r.; 8.43 w.

Przychodzą do Warszawy:

Z Sosnowca: 4.16 pp.; 7.06 r. (kur.); 1.22 w. nocy 6.45 pp. (kur.).
Z Aleksandrowa: 7.21 w. (pośp.); 7.36 w. (kur.); 11.57 w. (kur.); 2.09 w. nocy.
Ze Skierniewic: 7.50 r.
Z Żyrardowa: 5.39 pp.
Z Wilna: 1.20 pp.; 9.39 w. (kur.).
Z Iłowa: 10.40 r.; 10.17 w.
Z Dębłina: 12.59 w. poł.; 8.02 w.
Z Brześcia: 5.30 r.; 1.10 w. nocy (kur.); 4.14 r. (kur.); 10.07 w. (kur.); 3.27 r. (kur.).
Z Siedlec: 8.45 r. (dw. brzeski).
Z Kalisza i Skalmierzyc: 5.29 pp.; 11.17 w.; 11.35 w. (kur.); 1.32 w. nocy (kur.).

Ciechocinek—Aleksandrów:

Z Aleksandrowa do Ciechocinka: 6.40 r.; 10.00 r.; 3.20 pp.; 6.00 pp.; 7.30 w.; 10.30 w.
Z Ciechocinka do Aleksandrowa: 7.30 r.; 11.30 r.; 4.34 pp.; 6.35 w.; 9.24 w.; 11.20 w.

Opuścił tłocznię Drukarni Państwowej

II-gi tom

„Projekt Konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej“.

Projekt był opracowany przez Komisję sejmowo-konstytucyjną T. R. S., a wydany został przez rząd polski.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 100

Z AGINĘ ŁO

w 1915 roku podczas odstępowania wojsk rosyjskich w Mirze pow. Hrubieszowskiego 128 szt. akcji Towarzystwa cukrowni „Garbów“, Nr.Nr. od 225 do 352, wystawionych na imię p. Wincentego Rulikowskiego. Ktoby posiadał jakie wiadomości o wyżej wymienionych akcjach, raczy zawiadomić o tem Zarząd Towarzystwa cukrowni „Garbów“ w Przysławicach, poczta Puławy. 101

„BELLONA“

Na treść 4-go zeszytu „Bellony“ złożą się następujące prace: 1) pułk. Januszajtis „Ewolucja wojny“ (II) 2) ppor. dr. Pawłowski: „Z dziejów powinności wojskowej w Królestwie Polskiem“, 3) prof. Tokarza: „Znaczenie wychowawcze wojska“, 4) pułk. Berbecki: „Szkoła podoficerska“, 5) kapt. Wais: „Bitwa pod Mołotkowem“, 6) ppor. Sadowski: „I baon 5 p. piechoty w bitwie pod Pokrzywianką“, 7) dr. Składkowski: „Punkt opatrunkowy w Legjonach Polskich“, 8) por. Szul: „Rysunki widokowe“, 9) kapt. Knoll-Kownacki: „W obronie lekkich baterji“, 10) Kahan: „Ubiór i wyekwipowanie lotnika“, 11) „Różne“, 12) „Sprawozdania“. 77

„Wiarus“

Zeszyt 17 „Wiarius“, pisma dla żołnierzy polskich, wydawanego przez Komisję Wojskową, poświęcony rocznicy szarży pod Rokitną, zawiera następujące artykuły: por. St. Rostworowski: „Rokitna“, Kasper Żelechowski: „Pobudka“, J. M. . . . „Bitwa pod Kircholmem“ (z mapką), W. Drojnowski: „Z taktyki piechoty dla żołnierzy“, Wojski: „Dawna pieśń żołnierska“, Jan Waliński: „Co może zdziałać śmiała decyzja“, Zygmunt Kamiński: „Przykład dzielnego zachowania się w walce“, Życie żołnierskie“. 87